

JEDZIEC I MYSLIWY

PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kuryer Sportowy“ wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 21.

Warszawa, 14 (27) Listopada 1902 r.

Rok XII.

(Ogólnego Zbioru Nr. 279).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

SKRZYDŁÓW.

(Dokończenie).

Klaczki stadne, które widziałem w Skrzydłowie, są następujące:

1) kaszt. „*Fastness*” od The Duke i Tibby, urodzona w Anglii w 1885 r., dała w stadzie w 1899 r. „*Fiera Morenę*” po Morionie, w 1900 „*Fast Mare*” po Magusie, w 1901 „*Feodale*” po Dalbergu, w 1902 „*Fieramosę*” po Magusie. Klacz ta, wogóle typowa i pięknej budowy, ma jednak nazbyt długie, leżące, pęciny przednie i zadnie, ale tej wady nie przekazuje swemu potomstwu.

2) gn. „*Dainty*” od The Sailor Prince i Daisy, urodzona w 1892 r. w Ameryce, w stadzie p. Lorillard'a, dała w stadzie w 1897 r. „*Dapper'a*” po Pontiac'u, w 1899 „*Dakotę*” po Orvieto, w 1900 „*Diskę*” po Trytonie, w 1901 „*Dolly Cart*” po Buisson Ardent.

3) gn. „*Satire*” od Sterlinga i Pasquinette, ur. w 1891 r. w Anglii w stadzie Yardley, dała w 1899 „*San Thiago*” po Orvieto i w 1902 „*Świdraka*” po Patriarche'u.

4) gn. „*Princess Alice*” po The Sailor Prince i Lady Alice, ur. w 1893 r. w Ameryce, w stadzie p. Lorillarda, dała w 1897 r. „*Pątnika*” po Pontiac'u, w 1898 „*Premium*” po Logohatchee (nie biegła), w 1899 „*Persimonię*” po Florizel'u II (padła), w 1901 „*Prince Guerrier*” po Guerrier i w 1902 „*Prince du Rhin*” po Patriarche'u.

5) c. gn. „*Lady Salisbury*” po Salisbury i Scientia, ur. 1893 r. w Anglii w stadzie p. Botterill'a, dała w 1899 „*La Taste*” po Trytonie, oraz w 1901 „*Lord'a Shaddock'a*” po Shaddock'u, w r. b. łączona z Galaorem, pozostała jałowa.

6) gn. „*Hampstead*” po Gulliverze i Hortense II, urodzona w 1894 r. we Francji w stadzie bar. Angellier, dała w 1901 r. kl. „*Henley*” po Althorpie i w 1902 r. og. „*Hans Mathis*” po History.

7) gn. „*Imagination*” po The Sailor Prince i Perception, urodzona w 1893 r. w Ameryce, w stadzie p. Lorillard'a, dała w 1900 r. „*Inotakę*” po Tokio, w 1901 r. „*Ixorę*” po Icicle'u, w 1902 łączona z Matchbox'em pozostała jałowa.

8) gn. „*Pojata*” po Kaiser i M-rs Prig, urodzona w 1887 r. w stadzie własnym. w 1892 r. dała „*Proroka*” po Craig Millarze, w 1894 r. „*Pensylwanię*” po Kordyanie, w 1897 „*Pequin'a*” po Althorpie, w 1899 r. „*Pacotille*” po Idle-Boy'u, od 1900 r. pozostała jałowa.

9) gn. „*Vanina*” po Carltonie i Web, urodzona w 1895 r. w Anglii, w stadzie hr. Mokronowskiego, dała w 1900 r. „*Vanité*” po The Bantherer'ze, w roku 1901 kl. „*Wnuczkę Web*” po Mackbecie i w 1902 og. „*Van Patrick'a*, po Patriarche'u.

10) gn. „*Champagne*” po Gunnersburym i Claudie, urodz. w 1892 r. w stadzie własnym, do tej pory przez dwa lata była jałowa, w 1901 r. źrebę padło, w 1902 r. dała „*Chambord'a*” po Matchbox'ie.

11) gn. „*Chevaline*” po Dutch Scatter i Chopine, ur. w 1886 r. w Anglii w stadzie lorda Roseberry'ego, w 1898 roku dała „*Champus'a*” z Endurance'm, w 1900 r. kl. „*Chochotte*” z Idle-Boy'em, w 1902 r. kl. „*Chaville*” z Attilą.

12) gn. „*Basoche*” po Kordyanie i Bombe, urodz. w 1893 r. w stadzie własnym, dała w 1898 r. „*Baskieta*” z Kirkorem, w 1899 kl. „*Biskrę*” ze Stronzianem, w 1901 „*Boerkę*” z Tokio i w 1902 kl. „*Best Class*” z Cloverem.

13) „*Braganza*” po Energy i Blonde, ur. 1888 r. w stadzie własnym, w 1894 r. dała kl. „*Belle des Belles*” po Arcadian'ie, w 1895 kl. „*Beverly*” po Stronzianie, w 1896 r. kl. „*Breme*” po Sackloth'ie, w 1897

kl. „Bengali” po Gunnersburym, w 1898 kl. „Brassiere” po Montbar’ze, w 1899 og. „Bel Astre” po Stronzianie (padł), w 1900 og. „Brassicourt” po Wilam’ie (padł), w 1901 og. „Bergamo” po Ganache, w 1902 r. łączona z Patriarch’em została jałowa.

14) kaszt. „Bengali” po Gunnersbury i Braganza, ur. w 1897 r. w stadzie własnym, w 1902 r. łączona z Patriarchem pozostała jałowa.

15) c. gn. „Bastille” po Earl of Dartrey i Bombe, urodzona 1889 r. w stadzie własnym, w 1895 r. dała „Barras’a” po Trytonie, w 1896 kl. „Battery” po Sacloth’ie, w 1897 kl. „Baronne Dalberg” po Dalbergu, w 1898 og. „Batorego” po Matchbox’ie, 1900 roku kl. „Biking” po Kirkor’ze, w 1901 r. kl. „Baronne Dalberg II” po Dalbergu, w 1902 r. łączona z Galtee More’em, pozostała jałowa.

16) gn. „Katurra” po Cadim i Kitty Sprightly, ur. 1894 r. w stadzie własnym, w 1901 r. dała og. „Kata” po Claude Frolo i w 1902 r. kl. „Kymerolle” po Patriarche’u.

17) kaszt. „Gleeful” po Fidlestick i Glory, urodz. w 1896 r. w Ameryce w stadzie p. A. Belmont’a, dała w 1901 r. og. „Gaffeur” po Clover’ze (padł), w 1902 r. łączona z St. Germain’em pozostała jałowa.

18) kaszt. „Nitupercas” po Master Kildare i Nini, ur. w 1896 r. w Austrii w stadzie p. Arist. Baltazzi’ego, w 1902 r. łączona z Galaorem urodziła w listopadzie przedwcześnie źrebie.

19) gn. „Cleopatra” po Rulerze i Fanny, urodz. w 1893 r. w stadzie L. hr. Krasińskiego, dała w 1900 roku kl. „Claudine” po Dunurze, w 1902 r. kl. „Cri de guerre” po Guerrier.

20) kaszt. „Etruria” po Stronzianie i Edelweiss, ur. w 1895 r. w Austrii w stadzie p. Arist. v. Baltazzi’ego, w 1900 i 1901 r. była jałowa, w 1902 r. dała og. „Egreggio” po Grafie Janowskim.

21) sk. gn. „Catan” po Lord Clive i Catane, ur. w 1890 r. we Francji w stadzie bar. Roger’a i p. de. Varenne’a, dała w 1896 r. kl. „Campanię” po The Bantherer’ze, w 1897 r. og. „Cabocho’n’a” po Althorpie, w 1899 r. kl. „Cloton” po Trytonie, w 1900 roku kl. „Catalpę” po Primas’ie, w 1901 kl. „Camorę” po Rulerze i w 1902 r. og. „Cadogan’a” po Matchboxie.

22) kaszt. „Beverly” po Stronzianie i Braganza, ur. w 1895 r. w stadzie własnym, w 1900 i 1901 r. była jałowa, w 1902 r. dała kl. „Belgrave” po Grafie Janowskim.

23) kaszt. „Fvre-Tail” po The Bard’zie i Formality, ur. w 1891 r. we Francji w stadzie p. H. de Say’a, w r. 1898 porzuciła, w 1899 była jałowa, w 1900 r. dała kl. „Forge” po Gaga, w 1901 r. og. „Franz Moore’a” po Galtee-More, w 1902 r. łączona z Galaorem, pozostała jałowa.

24) c. gn. „Bomboniere” po Sorgho i Bombe, ur. w 1890 r. w stadzie własnym, dała w 1896 r. og. „Bon Coeur’a” po Kordyanie, w 1897 r. og. „Bambino” po Althorpie (sprzedany Gł. Zarz. Stad Państwowych), w 1898 og. „Blizzard’a” po Kirckonellu (padł), w 1900 r. kl. „Bourrasque” po Icicle’u, w 1901 kl. „Babette” po Mackbeth’cie, w 1902 r., łączona z Vesuvian’em, pozostała jałowa.

Wyżej wyszczególnione klacze, wraz z dwoma, które dopiero ukończyły karierę wyścigową: „Turquoise” i „Brassiere,” znajdują się w Skrzydłowie, reszta zaś klaczy rozdzielona jest w sposób następujący: „Tzigane” i „Touraine” są wydzierzawione przez p. A. Michalskiego, a „Brema,” „La Turbie,” „Concession” i „Pani Twardowska” zostały odprzedane p. Edwardowi Reszkemu.

Jak łatwo wnioskować z ogólnego spisu klaczy, w skład ich wchodzi przeważnie krew zagraniczna, importowana¹⁾ po większej części z Francji, Anglii i Ameryki. Przy dobieraniu klaczy nie trzymano się wyłącznie pewnych linii, lecz kupowano je w sposób eklektyczny, starając się głównie o dobre pedigree i dobrą budowę. Z tego powodu corocznie znaczna liczba klaczy jest rozsyłana do różnych ogierów, albowiem wskutek różnorodności ich pochodzenia i połączenia nie mogą być jednolite. Do tej pory najlepiej zasłużyły się w stadzie „Braganza,” „Bastille,” „Chevaline” i „Satire.”

Pomiędzy licznymi prądami krwi, płynącymi w stadzie skrzydłowskim, nie odnajdujemy tylko

¹⁾ Stado Borowieńskie zostało założone w 1883 r. i jako kamień węgielny posłużyły klacze, kupione w Anglii przez p. Edwarda Reszkego od A. hr. Mokronowskiego. Klacze te były: „M-rs Prig” ur. 1874 r. po Lord Lyon i Candle, „Gładiola” ur. w 1872 r. po Gladiateur i Rose, „Larceny” ur. 1876 r. po Restitution i La Voleuse, „Lora” ur. 1875 r. po Lord Ronald i B. M., „Tebro” ur. 1877 r. po Lydon i Semiramis i „The Doe” ur. 1874 r. po Man at Arms i Rapidan. Również wówczas był kupiony ogier „Earl of Dartrey” po The Earl i Rigolboche. Założone w ten sposób stado z każdym rokiem rozwijało się pomysłnie i powiększało i konie, wychowane w niem wygrały od r. 1886 do 1901 r. łącznie 704,365 rs. 95 kop., a stajnia borowieńska wygrała w tym samym okresie czasu 817,935 rs. 51 kop.

Luzne kartki z wycieczki do Kabardyi.

(Dalszy ciąg).

W powrocie o zwyczaje miejscowe się rozpytuje. Tabun, z którego konie wybrałem, złożony był ze stadnin całego aułu K., gdzie najbiedniejszy kabardyniec posiada około czterdziestu koni, a cały tabun parę tysięcy głów liczy. Cały rok konie się pasą, wiosną każda stadnina osobno ze swoim ogierem, zaś w maju wszystkie się łączą, wówczas pędzą cały tabun daleko w góry i tam, odcięty wezbranami wskutek topniejących śniegów rzekami od aułu, pasie się do późnej jesieni; dopiero w czasie zbioru kukurydzy, spędzają tabun z gór na owe obszerne płaszczyste, bliżej aułu, i tu go strzeże liczniejsza ilość tabuńczyków, zwłaszcza nocą, gdyż i wilki i wrodzy czeczeńcy znaczne w tabunie szkody czynią.

W miasteczku z wieczora umawiam woźnicę, który ma zawieść jutro moje bagaże do stacyi P.

i zasypiam z tą przyjemną myślą, iż za kilka dni już w swoje strony powrócę.

Czwartek. Szósta rano, księżyc rzuca blad blaski na góry, jakby je żegnając tęsknie po uroczej nocy, a śniegi gór, zaróżowione wschodzącym słońcem, zwiastują pogodny dzień.

Woźnica mój stukta do okna. Jedziemy. Niby resorowy wehikuł, mający przypominać faeton, dzwoni żelastwem po kamienistej drodze; o w pół do siódmej wjeżdżamy pod saklę Murata. Stary jego ojciec uprzejmie mię u wrót swych wita. Murat zaaferowany, gdyż wyszukany przezeń towarzyszy mej powrotnej podróży, Kazi, coś się ociąga.

Opatruję kupione wczoraj konie, i w wysokiej chruścianej zagrodzie łapiemy je przy pomocy kabardyńców, którzy się zesłi przez ciekawość. Uzdy i mocne sznury, nałożone na szyję, dwa z nich, spokojniejsze, osiodłane — obdarzony przez ojca Murata dwoma ugotowanymi z ryżem kurami, wyruszam.

Murat prowadzi jednego konia, Kazi zaś dwa. Woźnica mój gawędziarz, a droga długa, zwłaszcza, że mamy jechać powoli, by mieć na oku prowadzone konie, które z początku rwą się i chrapią.

krwi St. Simon'a, tak szczęśliwej i tak teraz modnej w Anglii.

Ogierów stadnych jest obecnie w Skrzydlowie trzy, mianowicie „Patriarche,” „Pickwick” i „Macbeth.”

„Patriarche” gn. po Vignemal i Pascale, urodzony w 1894 r. we Francyi w stadzie p. Ponnau, jest rosły, szlachetny i proporcjonalnej budowy, dostatecznie kościsty, grzbiet ma bardzo silny; żyćzyć by tylko można trochę więcej zebra i więcej wypukłości, „relievności” w przednich łopatkach. Jego karyera wyścigowa we Francyi, chociaż nie pierwszorzędną, jest jednak bardzo dobra — wygrał ogółem 115,288 fr., biorąc udział w dużych poważnych wyścigach, a między innymi wygrał dystansowy wyścig o nagrodę Gladiateur na przestrzeni 6,200 metr. dając tym sposobem dowód wielkiego zasobu sił i potężnego, odpornego mechanizmu. Vignemal, ojciec „Patriarche'a,” urodzony jest z Dollara, jednego z najlepszych ogierów, jakiego posiadał słynny hodowca, p. A. Lupin; „Dollar” pozostawił we Francyi cały ród koni, zwanych odmianą Dollara.

Pierwsze źrebięta po „Patriarche'u,” jak już wzmiankowaliśmy, przedstawiały się bardzo korzystnie.

Skaro-gniady „Pickwick” po Rulerze i Alice Grey, urodzony w Krasnem u M. hr. Krasieńskiej w 1896 r., jest zaledwie średniego wzrostu, ale posiada silny zad, stosunkowo znaczną objętość żeber, dostateczną głębokość, lekką, długą szyję i ładną głowę. Biegał, jak wiadomo, bardzo dobrze i wygrał ogółem 69,980 rs., na które się złożyły przeważnie Middle Park Warszawski, Derby Warszawskie, Produce w Moskwie i nagrody Cesarские w Warszawie i Moskwie.

„Pickwick” dopiero rozpoczyna swoją karierę stadną i pomimo małego wzrostu, można przypuszczać, zważywszy jego krew, performance i proporcjonalną budowę, że powinien się odznaczyć w stadzie.

Ciemno-gniady „Mackbeth” po Rulerze i Scottilli, ur. w 1895 r., również w Krasnem w stadzie M. hr. Krasieńskiej, jest koń rosły, dostatecznie kościsty, pod względem kariery wyścigowej ustępuje jednak dwom pierwszym, albowiem wygrał na torach tylko 12,186 rs.

Do roboczych klaczy używany jest w Skrzydlowie biały, rosły perszeron, importowany z Francyi.

Streszczając całą działalność p. J. Reszkego, widzimy, że dollary amerykańskie, jakimi go osypywano w czasie tryumfalnych, artystycznych wycieczek za oceanem, zamieniły się na polską ziemię i przyczyniły się do rozwoju jego stada koni pełnej krwi, które już zdobyło sobie zasłużoną reputację. Tym sposobem p. Jan Reszke zajął nietylko de jure, ale de facto stanowisko obywatela w naszym społeczeństwie i życząc mu jaknajdłuższego jeszcze powodzenia w ukochanym przez niego artystycznym zawodzie, nie wątpimy, że z biegiem czasu z naszym społeczeństwem i jego potrzebami jeszcze się bardziej zespoli. Kamień węgielny został już położony. S. Wotowski.

„Figure-system” w teorii i praktyce.

(Dalszy ciąg).

III.

Należy zauważyć, że powyższe tabele sprawiają bardzo imponujące wrażenie. Przedstawiciele rodzin *sire* i *running* zajmują pierwsze miejsca podług wygranych, jakby stwierdzając przypuszczenie Bruce Lowe'a, że należące do nich konie są obdarzone największą klasą. Lecz, niestety, właśnie o tej klasie wzmiankowane tabele mogą dać bardzo zamglone pojęcie; chcąc usunąć tę słabą stronę, należy opracować je tak, żeby wyrazić przeciętną wygraną jednego konia, należącego do danej rodziny. Wówczas otrzymamy, co następuje.

Przeciętna wygrana przedstawiciela rodziny Bruce-Lowe'a w Rosyi.

Nr rodziny	Rubli	Nr rodziny	Rubli
45	9,890	IV	2,303
22	4,672	XII	2,260
V	3,276	XIV	2,164
II	2,768	29	2,146
42	2,608	9	2,116
27	2,600	6	2,102

Do P. mamy ośm mil. zaledwie więc na wieczór tam staniemy; o wprowadzeniu zatem koni dowagony dziś mowy być nie może. Część drogi do aułu D. prowadzi szosą, po obu jej stronach dzikie zarosła, moczary, lub uprawne pola kukurydzy, pszenicy i tak zwanej kleszczewiny, czyli rycynusu, w znacznej ilości tu plantowanego przez kolonistów z Cesarstwa. Przed dziesięciu laty ziemia tu była za bezcen, można było kupić ogromne obszary po czternaście rubli za morgę; z trudem jednak te strony się zaludniały, gdyż niskie, a moczarzyste doliny, wiosennymi wyziewami zgniłe febry udzielały nieprzyzwołym do klimatu przybyszom. Uprawa ziemi dotychczas nędzna, kawał gruntu, przeznaczony pod zasiew, oczyszcza się z zarośli i chwastów, które tamże się palą i orze się płytko drewnianymi pługami. Ziemia żyzna i gatunek pszenicy na niej bardzo dobry, a kukurydza obfite wydaje plony. Miejscowi mieszkańcy prowadzą gospodarstwo pastwiskowe; trzymają niezliczoną ilość owiec, bydła i bawołów, z których jednak, z powodu niezaradności, wielkich zysków nie mają.

Lud kabardyński swobodny, wolny dotychczas od wojskowości, rządzi się swojemi prawami;

mają oni swoich starszych, czyli atamanów i tylko w razie wojny obowiązani są własnym kosztem wystawiać oddziały. Lud uczciwy, trzymający się wiary Mahometa, nadzwyczaj przestrzegający moralności u kobiet, którym na niewiernego spojrzeć nie wolno i przy spotkaniu z nim powinny się odwracać, czego sam doświadczyłem, gdyż jadąc spotykaliśmy wiele arb, wracających z kukurydzanych pól, — wprawdzie przypuszczam, że chyba napotykały kobiety były brzydkie, gdyż nawet mężów nie było, by je strzedz, a jednak ostentacyjnie się odemnie odwracały.

Popasamy w D. u kolonisty z Rosyi, który nas raczy herbatą; kury, dane mi przez ojca Murata, mają powodzenie, zwłaszcza u moich jeźdźców, którzy już cztery mile na siodle odbyli, a konie są jeszcze niesforne. Przebywamy wbród Terrek, który mi piosnkę u kołyski Lermontowa przypomina; tam poimy konie, piją one chciwie ostatni raz wodę swoich rodzinnych stron i przy księżycu już dojeżdżamy do stacyi kolejowej P.

W zajeździe ex-wolnego kozaka z nad Donu, a następnie mikołajewskiego żołnierza, dzielnego staruszka, umieszczam konie w chruścianej stajen-

15	2,093	37	978
VIII	2,013	16	776
20	1,927	25	750
III	1,905	31	740
23	1,904	36	738
7	1,868	43	718
13	1,757	46	652
26	1,589	1/2 krwi	593
10	1,517	28	585
XI	1,513	18	577
19	1,431	21	283
17	1,301	24	—
I	1,209		

Przeciętna wygrana przedst. rod. Bruce Lowe'a w Anglii.

Nr rodziny	F. szt.	Nr rodziny	F. szt.
XI	530	13	260
XIV	457	III	258
20	449	17	254
15	403	7	250
16	382	19	229
I	329	10	227
XII	323	VIII	209
18	320	IV	207
V	308	6	200
II	282	22	172
9	280	23	168

Przeciętna wygrana przedstaw. rod. Bruce Lowe'a w Austro-Węgrzech:

Nr rodziny	Koron	Nr rodziny	Koron
7	20,225	24	8,282
20	16,276	29	7,943
IV	15,433	19	7,098
I	14,436	15	6,982
21	14,295	26	6,759
25	13,860	22	6,405
III	12,369	XII	5,975
9	11,109	XI	5,597
6	10,329	27	5,515
23	9,557	10	4,506
35	9,483	34	4,250
II	9,219	V	3,036
16	8,929	XIV	2,630
VIII	8,493	42	1,935

Przeciętna wygrana przedstaw. rod. Bruce-Lowe'a we Francji:

Nr rodziny	Franków	Nr rodziny	Franków
28	17,131	6	6,415
43	15,097	22	5,989
XII	14,930	13	5,561
VIII	14,222	XI	5,517
I	14,069	42	5,477
27	14,031	36	5,221
25	11,839	24	4,992
XIV	11,534	7	4,772
21	10,612	10	4,420
16	9,893	23	4,279
V	9,627	26	3,746
20	8,948	17	3,507
19	8,329	31	2,744
15	7,608	35	2,650
18	7,470	44	2,475
9	7,231	45	2,243
IV	7,140	29	875
III	6,536	II	781
32	6,502	34	512

Przejrawszy drugie tabele, możliwie ściśle uzmysławiające rzeczywiste zalety rodzin, można od razu zauważyć, że *sire'y* i *running'i* nie mają faktycznie żadnej przewagi nad *outsiderami*, a jednocześnie rzuca się w oczy niestałość powodzenia rozmaitych rodzin w rozmaitych krajach. Gdyby w rzeczywistości, jak twierdzi system cyfrowy, przynależność do pewnej rodziny była w większości wypadków gwarancją posiadania pewnych oznak — wówczas takie zjawisko nie mogłoby mieć miejsca. Ztąd można wyprowadzić wniosek, że fakty obalają istnienie cech, jakie Bruce Lowe przypisywał rodzinom, oraz również i tę hipotezę, że rodziny mogą mieć cechy stałe. Ergo — fakty obalają system doboru, oparty na cyfrach, ponieważ dobór, na zasadzie nie istniejących oznak, byłby absurdem.

(D. c. n.)

M. Lopatin.

KORESPONDENCYA.

Petersburg, w listopadzie.

Doroczny zjazd przedstawicieli Towarzystw wyścigowych w Petersburgu odbył się w ubiegły wtorek

ce, a sam jadę do odległej o parę wiorst stancy, by kupić owsa, siana, oraz płótna na żłoby konieczne w kilkudniowej podróży.

W stancy dziś jarmark; cała ludność okoliczna wraca na skrzypiących arbach do domu, śpiewając jakieś tęskne, rzewne dumki — głosy czyste, dźwięczne ze swobodnych dobywają się piersi, — przeciągłe *a-achaj*, wtór pieśni, coraz to ciszej i ciszej brzmi w oddaleniu. Za powrotem zastaję Murata, szepczącego coś z jakąś niepewnie wyglądającą figurą, mocno trzymającą w ręku rwącą się nerwową, wysmukłą, młodą klacz. Zapytuje, co to za narada, on mi odpowiada, iż to biedny kabardyniec z jego aulu, którego ataman za jakiś nieuiszczony dług dusi, pragnie więc za bezcen sprzedać ową klacz, byle ten dług spłacić. Coś mi się ta bajka nie podoba, a szczególnie wygląd kabardyńca; na zakłęcia jednak Murata, który przysięga na Mahometa, że to prawda, proponuję bajecznie niską cenę i, ku memu zdziwieniu, staję się właścicielem dzikiej klaczy.

Przez całą noc z latarką w ręku czuwam przy mym dobytku, w obawie łakomych na cudzą własność

czeczeńców z Mozdoku, których sporo koło zajazdu się kręci. Na chwilę tylko około północy idę na stacyę, gdyż wtedy przy pociągu osobowym bufet jest otwarty, posiłam się więc trochę lepiej, niż minionych dni i robię na drogę zapas kielbasy, bułek, cukru i herbaty.

Piątek. Od szóstej pracuję zawzięcie przy pomocy swoich kabardyńców i gospodarza zajazdu przy wiązaniu w tiuki kupionego wczoraj siana, a potem, posiliwszy się herbatą, na którą mię gospodarz zaprosił, a którą od wódki zaczęliśmy — idziemy na banhof, by zdobyć zamówiony jeszcze wczoraj wieczorem wagon. Pyszny to typ ten mój gospodarz, Jakób Zadora, czasy ma na wszystko: i siano wiązać mi pomaga, i za kark wyrzuca z zajazdu pijanego czeczeńca, i owies licznym podróżnym odważa, ikury karmi, i chodzi na dach karmić gołębie, gdyż, jak mówi, „gospodyni je kocha, a zwierzę nie powie, że głodne, trzeba o niem pamiętać.” Otyła „gospodyni” serdecznie nas poi herbatką, a stanowczo odbiera z rąk męża butelkę, gdy po raz trzeci do niej zagląda.

(D. c. n.)

Aleksander Prawdziec.

d. 25-go listopada, pod osobistym przewodnictwem Jego Cesarskiej Wysokości Główno-zarządzającego Stadninami Państwowemi. Obecni byli: gen. lejtnant bar. Stempel, gen. major Arapow, K. Wachter, hr. Ribeaupierre, hr. Nierod (Petersburg), D. Howajski (Moskwa), A. hr. Potocki (Warszawa), ks. Ogiński (Wilno), I. Iljenko (Charków), K. Gromnicki (Kijów), ks. Kantakuzen (Odesa), K. Stolpe (Radom), bar. Steinheil (Rostów nad Donem), A. Czekunow (Nowoczerkask), p. Tokarski (Jarmolińce), p. S. Nosowicz, p. A. Markozow, pułk. Zdanowicz, dyrektor kancelaryi Łazarzew i urzędnicy kancelaryi: Szubin-Pozdiejew, Brzozowski i Aleksandrow.

Pierwszy odczytano referat o konieczności klasyfikowania żokejów, podług ich zdolności z zastosowaniem różnicy wag, czyli handicapowania według liczby wygranych. Projekt powyższy upadł, również nie znalazły dostatecznie umotywowanego poparcia oderwane projekty wprowadzenia ograniczeń co do dopuszczania żokei zagranicznych, w szczególności amerykańskich. Natomiast przedstawiciele Moskiewskiego Towarzystwa wystąpili z gotowym projektem rozszerzenia praw jeźdźców krajowych.

Według tego projektu chłopcem stajennym ma pozostawać jeździec krajowy, aż do wygrania 20 wyścigów (dotychczas było 10), a jeźdźcem krajowym aż do wygrania 100 pierwszych nagród (dotychczas 50). W wyścigach kategorii jeźdźców mieszanych z nadwagami dla żokejów (w Moskwie 1 wyścig dziennie), jeździec krajowy zostaje zrównany z zagranicznymi dopiero po wygraniu 150 wyścigów, tacy żokeje narówni z zagranicznymi poniosą 7 f. nadwagi; jeździec krajowy, który wygrał 100 pierwszych nagród—4 f. nadwagi, który wygrał 20 gonitw—wagę normalną, chłopiec stajenny 5 f. ulżenia od normalnej wagi. Po pewnej dyskusji projekt w formie powyższej został przyjęty.

Przedstawiciele Carskosielskiego Towarzystwa wystąpili z projektem rozszerzenia prawa o dopuszczeniu klaczy starszych nad lat 5 do wyścigów dżentelmańskich z płotami i płaskich, podczas gdy postanowienie zjazdu w r. 1900, dopuszczało starsze klacze tylko do steeplechase'ów. Po krótkiej wymianie zdań, projekt odrzucono.

Kwestyę rozszerzenia obowiązkowego zaprowadzenia startów przy pomocy maszyny do startowania, ogół zjazdu przyjął bardzo przychylnie. Powszechnie skonstatowano korzyści, osiągnięte przez nowy system startów i postanowiono, iż zaprowadzenie startów z maszyną powinno być obowiązkowe w Cesarskich Towarzystwach, zaś jest bardzo do życzenia w prowincjonalnych, szczególnie w wyścigach dwulatków, które najwięcej były narażone na mitręgę i nieprawidłowości przy dawnym sposobie startów z chorągiewką.

Z kolei Moskiewskie Towarzystwo wniosło petycję hodowców ze wschodnich gubernij, ażeby dla zrównoważenia przeważających korzyści, które posiadają właściciele stajen z zachodniej części Państwa, dzięki znacznemu rozwojowi Warszawskiego toru, rozszerzyć w Towarzystwie Moskiewkiem szanse hodowców wschodnich na sezon jesienny przez zaprowadzenie kilku nagród klasowych z warunkami nagrody ks. Chiłkowa, oraz szereg drobnych nagród, na zasadach wyścigów wiosennych t. j. dla koni, które przez zimowe miesiące nie były w treningu w Królestwie Polskiem. Petycja domaga się o przeznaczenie na nagrody tej kategorii 3% od ogólnej sumy nagród (t. j. 25,000 rb. na rok 1903) a na poparcie żądania przedstawiono statystykę z ostatnich lat dziesięciu, według której coroczna przeciętna wygrana konia z Królestwa Polskiego stale przewyższała wygraną koni ze stajen wschodnich o kilkaset rubli.

Twierdzeniom przedstawicieli moskiewskich opowiadał p. K. Stolpe. Przyznając rację potrzeby ochrony mniejszych stajen i hodowców przed przeważającym

naciskiem kilku ogromnych stajen, starających się sforsować swych przeciwników olbrzymiemi cenami, płaconemi za materiał rączniaków i za służbę stajenną, mówca dowodził, iż należy w mniejszych nagrodach segregować stajnie według ogólnej sumy wygranych, a nie rozgraniczać je dowolnie podług miejsca stałego pobytu. Wzrost programu warszawskiego spowodował, iż stajnie z Królestwa reflektują seryo o nagrody w Moskwie tylko w miesiącach czerwcu i sierpniu, natomiast w maju zupełnie, a w lipcu i wrześniu prawie że nie przyjmują udziału w wyścigach moskiewskich, że zatem wprowadzenie nawet w wyścigach klasowych, rozgrywanych w sierpniu (nagrody Orłowska i Mosołowska) nowych restrykcji ma na celu zupełne wyparcie stajen z Królestwa z sezonu sierpniowego. Generał-lejtnant baron Stempel wypowiedział zdanie, że niema nic dziwnego i niesprawiedliwego w przewadze wygranych przez konie z zachodnich gubernij, ponieważ zachodni hodowcy z własnej inicjatywy nie żałują pracy i wielkiego nakładu, podczas gdy hodowla we wschodnich guberniach rozwija się ospale. Natomiast A. hr. Nierod przyłączył się do poglądów Moskiewskiego Towarzystwa, poczem większością głosów żądanie wschodnich hodowców zostało przez zjazd zaaprobowane.

Z kolei przed forum zjazdu postawiono spór Towarzystw w Nowoczerkasku i w Rostowie nad Donem. To ostatnie, aczkolwiek młode, rozwija się niesłychanie pomyślnie, przy energicznem kierownictwie bar. Steinheila, tak, iż na rok 1903 jest w możności urządzenia 15 dni wyścigowych od 31-go sierpnia do końca października, z sumą nagród rb. 50,000 osiągniętą przeważnie z odsetek totalizatora. Odległy o 34 wiorsty Nowoczerkask posiada Towarzystwo wyścigowe, istniejące 64 lata i żyjące z nagród rządowych i subsydyów. Obecnie przy rozwoju Rostowa terminy wyścigowe schodzą się i dlatego Rostów, mając na względzie dobro hodowców, zażądał od Nowoczerkaska przeniesienia swych wyścigów na czas, gdy w Rostowie wyścigów niema. Zjazd uznał za pożyteczne popierać przedewszystkiem te Towarzystwa, które posiadają żywotną siłę samoistnego rozwoju, a ponieważ w Nowoczerkasku jest nagród 12,000 rs. rządowych z subsydyów, a tylko 1,500 rs. z pieniędzy Towarzystwa, zatem, na wniosek Jego Cesarskiej Wysokości Przewodniczącego, zjazd postawił Towarzystwu w Nowoczerkasku dwie alternatywy: albo przenieść swe wyścigi na termin przed 31 sierpnia, albo zostać pozbawionem na przyszłość tego subsydyum, które Towarzystwo otrzymuje z sum, będących w rozporządzeniu u Głównego Zarządu Stadnin Państwa.

Ponowny wybór bar. Stempla i rotm. Nosowicza do komisji, sądzącej sprawy dżentelmańskiego sportu, zakończył tegoroczne zebranie przedstawicieli Towarzystw wyścigowych.

X.

Z prasy.

„Konie galicyjskie na międzynarodowym konkursie hipicznym w Turynie.”

Napisał *Stefan Bojanowski*.

Po ukończeniu bardzo ciekawych międzynarodowych konkursów hipicznych, odbytych w czerwcu b. r. w Turynie, p. S. Bojanowski, z którego artykułami czytelnicy „Jeździec i Myśliwy” mieli niejednokrotnie sposobność zapoznać się, zebrał różne szczegółły, dotyczące tych konkursów i wydał je pod wyżej przytoczonym tytułem. W tym opisie autor zwrócił baczną uwagę na rolę, jaką odegrały w Turynie konie galicyjskie.

W swoim czasie podawaliśmy szczegółowe korespondencye o Turyńskich konkursach i byłoby zbyt zbytnie szczegółowo zastanawiać się nad tym przedmiotem, ale zwracamy się do broszury p. S. Bojanowskiego, żeby zapoznać się z końmi galicyjskimi, dosiadanymi przez oficerów austriackich.

Jak wiadomo, konkursy Turyńskie składały się z dwóch części: 1) jazdy maneżowo-wojskowej, 2) z konkursu skoków, który był znów podzielony na poddziały.

Otóż do pierwszego konkursu zapisało się 33 oficerów, a mianowicie: 5 austriackich, 7 francuskich, 11 niemieckich, 3 rosyjskich i 7 włoskich. Pięciu oficerów austriackich, jak zaznacza p. S. Bojanowski, dosiadało następujących koni:

1. Rotmistrz 3-go pułku dragonów Mario Franz na „Stefanku” (od Stefanki po Gyorlo), 7-let. gniadym wałachu, uchowanym w Dzikowie, stadzie hr. Zdzisława Tarnowskiego.

2. Rotmistrz 12-go pułku huzarów Arthur von Pongracz de Szent - Miklos et Ovar na „Ortholanie” (od Odsieczy po Kropidle), 5-let. gniadym wałachu, uchowanym w Chorzelowie, w stadzie hr. Jana Tarnowskiego.

3. Porucznik 3-go pułku ułanów Freih von Herzogenburg Picot de Peccadue na „Władzinecze” (od Ledy II po Morisco) 6-let. gniadej klaczy, uchowanej w Mycowie, w stadzie s. p. Aleksandra Hulimki.

4. Porucznik 12-go pułku dragonów Carl R. von Friedrich na „Christophie,” 6-let. gniadym wałachu uchowanym po Gyorlo, w Jarowcach, w stadzie spadkobierców s. p. Jana Słoneckiego.

5. Wreszcie porucznik 10 reg. artylerii Rudolf Schneider siedział na 6-let. gniadej klaczy „Mabelle” po Morisco, uchowanej również w Galicyi.

Warunki tego konkursu były niemal wszystkie takie, jakie przyjęte są w Niemczech przy tego rodzaju popisach i dla tego głośna była w Turynie tajemnica, że takich właśnie warunków domagał się podobno jeden z Monarchów, który kawaleryi swojej najwięcej prawi komplementów. I dziwna stała się rzecz, a mianowicie to, że tym warunkom nie odpowiedzieli właśnie ci oficerowie, dla których były one przeznaczone, tylko odpowiedzieli oficerowie austriacy i to na koniach uchowanych w Galicyi przez polskich hodowców. Współzawodnictwo w tym turnieju było nader ciekawe i pouczające, bo dawało jasny obraz różnych metod konnej jazdy, stosowanych w kawaleryi różnych europejskich mocarstw.

Włosi, którzy w ogóle nie protegują maneżowej jazdy, nie mieli też żadnych pretensyi do pierwszych nagród. Oficerowie francuscy lekceważyli sobie do pewnego stopnia warunki konkursu, a sposób siedzenia, sztywność lub lekkość ręki, zmiana chodów, szybkość ruszenia z miejsca, zatrzymanie konia, przeskokowanie przez trzy przeszkody wysokości 90, a szerokości 1 m. 90 cm. i t. d., uważali za rzeczy tak proste i łatwe, iż postanowili nie wysyłać do Turynu koni maneżowych, skutkiem czego oficerowie francuscy: Feline, de Hautecloque, de Montjon, de Maistre, Red i de Raffen wzięli z sobą do Turynu tylko konie polowe, uważając je za dostatecznie wyrobione do pierwszego programu konkursów.”

Był to błąd, jak zamieszczaliśmy w pomieszczeniach korespondencyach. Nie mniej i w tych próbach oficerowie francuscy zwracali na siebie uwagę i wyróżniali się swoim spokojnym siedzeniem w siodle, wybornymi końmi.

Oficerowie niemieccy, jak wiadomo, zrobili zupełne fiasco, nawet paru upadło, skacząc przez łatwe przeszkody.

Wszystkie nagrody w pierwszym konkursie zdobyli oficerowie austriacy, a mianowicie pierwszą nagrodę przyniósł rotm. Franz na „Stefanku,” drugą

rotm. Pongracz na „Ortolanie,” trzecią por. Herzogenburg na „Władzinecze,” czwartą por. Friedrich na „Christophie.”

Zatem najwyższe nagrody przyznano oficerom, dosiadającym koni urodzonych w stadach hr. Zdzisława i Jana Tarnowskich, którzy, jak się wyraża p. S. Bojanowski, wychowują i pielęgnują swe konie do dzisiaj z takim zamiłowaniem, jakie się odziedzicza po dziadach i pradziadach tak starego i rycerskiego, jak Tarnowskich, rodu.”

Konie galicyjskie wyróżniały się lekkością, zwrotnością, zręcznością, łagodnością i w ogóle bardzo się podobaly.

W następnych konkursach na skoki pierwsze nagrody otrzymali oficerowie francuscy i włoscy. Powodzenie oficerów francuskich, można przypisać ich bardzo gruntownej nauce jazdy maneżowej i polowej, a włoskim, mającym mniej metody od francuskich, ale wyróżniającym się olbrzymią brawurą i wielkiem przyzwyczajeniem do brania przeszkód, bardzo rozwiniętym we Włoszech polowaniem par-force.

O tych polowaniach p. S. Bojanowski wyraża się w następujący sposób:

„Oficerowie włoscy, biorący udział w rzeczonym popisie, byli niemal wszyscy członkami jednego z najświetniejszych towarzystw sportowych „la sosieta Romana della Coccia alla Volpe,” które to towarzystwo zalicza do swych członków między innymi i książąt domu Sabaudzkiego, J. Kr. W. księcia d’Aosta, hrabiego Turynu, markiza Raccagiovine, księcia Taustino, księcia Sforza, Gabryela d’Annunzio i t. p. Jednem słowem, cała arystokracja rzymska należy, albo przynajmniej bardzo gorąco zajmuje się losami wyższego towarzystwa, które po polowaniach angielskich i tych, które się w Pau odbywają, zajmuje pierwsze miejsce na kontynencie. „Sosieta Romana,” wywierając bezsprzecznie nadzwyczaj korzystny wpływ na rozbudzenie we Włoszech zamiłowania do sportu konnego, ma i tę zasługę, że wyrabia od roku do roku coraz to większą ilość włoskich jeźdźców — wysokiego stylu.

Sezon polowań rozpoczyna się w listopadzie, a kończy w marcu, w całej zaś pełni jest w styczniu, który to miesiąc jest w Rzymie jednym z najprzyjemniejszych miesięcy. Miejsce spotkań myśliwskich jest najczęściej w „Monte Mario” na Tre Fontana, Cento Celle, lub też Ponte Salario. Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że przestrzenie, na których „Sosieta Romana,” odbywa swe polowania są zbyt płaskie, aby jako takie mogły być dostatecznym polem dopisów dla koni myśliwskich; w rzeczywistości tak jednak nie jest, bo falisty ten teren zawiera nie jedną głęboką jamę, albo niespodziewaną szczelinę o szerokości poważnej, a oprócz tego tamtejsze kopalnie marmuru, dzisiaj już wyeksploatowane, dostarczają masę szerokiach, albo w innych znów miejscach wysokich i trudnych do przebycia przeszkód.

Kto zna par-force, które odbywa Sosieta Romana, a na nich widział włoskich jeźdźców, biorących z okrutną brawurą i wprawą bardzo poważne przeszkody najrozmaitszych typów i to na hunterach najwyższej klasy — ten nie mógł wątpić ani na chwilę, że konkurs skoków na wysokość i szerokość będzie w Turynie wdzięcznym polem popisu dla oficerów włoskich.

Międzynarodowe jury przyznało najwyższą nagrodę w tym turnieju francuskiemu porucznikowi Daguilhon-Pujol, który, jak już była o tem mowa, doszedł na swoim koniu „Bulletin Rose” do wysokości 1 m. 80 cm. Resztę nagród zdobyli oficerowie włoscy z rekordem 1 m. 60 cm. — 1 m. 70 cm.”

Na zakończenie swej broszurki zwraca się autor do galicyjskiej hodowli, zestawiając liczbę koni, jaką posiada Galicya w porównaniu do Czech, Morawii i Karyntyi, Bukowiny, Austrii Niższej i Krainy, Austrii Wyższej, Śląska i Salzburga, Tyrolu, Dalmaacyi, Nadbrzeża, i znajduje, że Galicya, posiadająca

w porównaniu z wymienionymi prowincjami najwyższą liczbę klaczy, a mianowicie 376,293, posiada nieodpowiednią liczbę ogierów rządowych, gdyż w Galicyi stoi ich tylko 515, gdy np. w Czechach liczących 90,202 klaczy, jest ich czynnych 556. Ogólna liczba koni w Galicyi wynosi 864,427, czyli jest mniejszą od liczby koni, znajdujących się w guberniach Królestwa Polskiego, co najmniej o 300,000 koni, a u nas jest tylko jedno depot rządowe, złożone ze 100 koni.

Broszurę p. S. Bojanowskiego czyta się z zajęciem. Wydana jest bardzo starannie i ozdobiona ładnymi portretami galicyjskich koni, nagrodzonych na konkursie turyńskim. Wzmiankowana broszura wyszła nakładem księgarni Altenberga we Lwowie.

S. W.

„ESPOIR.”

Hr. J. Giżycki, właściciel znanego w guberniach Południowo-Zachodnich stada pełnej krwi i fermi wychowawczej w Nowosielicy, nabył niedawno nowego reproduktora. Hrabia dłuższy czas podróżował, oglądał wybitniejsze stada na kontynencie i w Anglii, szukając odpowiedniego ogiera, zarówno pod względem exterieuru, jak pochodzenia i karyery wyścigowej i wreszcie wybór jego padł na „Espoira”, którego rodowód podajemy poniżej.

„ESPOIR.”

Bel Esperanza				Barcaldine			
Preface		Beauclerc		Ballyroe		Solon	
Prelude	Stockwell	Bonny Bell	Rosierucian	Bon Accord	Belladrum	klacz po	West Australian
Gossamer	Touchstone	Queen Mary	M-me Eglentine	kl. po Birdatcher	Catharina Hyes	kl. po Hetman Platoff	Melbourne
	Pocahontas		Voltigeur	Adventurer			Moverina
	The Baron						Birdatcher

Espoir urodził się w 1889 r., jest więc jeszcze względnie młodym ogierem. Jak widzimy z pedigree, płynie w nim krew słynnego Barcaldine'a, w ostatnich czasach cokolwiek zaniedbana, lecz obecnie znowu zaczynająca wypływać na wierzch, pomimo, że jego synom nie dawano dobrych, rzeczywiście klasowych klaczy, a tem samem pozbawiano ich w znacznej mierze możności odznaczenia się.

Obecnie potomstwo Barcaldine'a odgrywa wybitną rolę w Anglii, dość wymienić nazwiska takich koni, jak „Morion,” „Wolfs Crag,” „Winkfield,” „Freemason” (ojciec First Principala, który doskonale biegał w ostatnich czasach) i inne. I we Francyi krew ta jest również bardzo ceniona, dowodem tego, że p. E. Blanc nie zawahał się w swem wzorowo urządzonej stadzie Jardy postawić obok „Flying Foxa” wnuka Barcaldine'a, Winkfield's Pride'a (po Winkfield), kupionego za wysoką sumę 6,000 f. szt.

I w naszym Państwie dał się dodatnio poznać „Prymak,” przedstawiciel tej samej krwi (po Winkfield); pamiętamy jego wyścig, gdy w Cesarskiej nagrodzie w Moskwie stanął a dead-heat ze znakomitą „Madame Ferrari.”

„Espoir” biegał 18 razy w wieku dwóch, trzech i czterech lat na torach austro-węgierskich i niemieckich zawsze w klasowych wyścigach, doborowych kompanjach i tylko trzy razy był bez miejsca.

Jako dwulatek, obecny reproduktor stada hr. J. Giżyckiego wygrał Cadet-Rennen i był trzeci w St. Ladislaus Preis i Henckel-Memorial. Jako trzyletni „Espoir” zdobył Niemieckie Derby w Hamburgu, St. Leger w Budapeszcie, Jubiläums Preis i Residänz-Preis w Wiedniu i wreszcie pod ogromną wagą St. Stephans-Preis w Budapeszcie. W wieku czterech lat wygrał Buzgo-Rennen w Wiedniu i był drugi w Hamburgu w Grosser Hansa Preis. Ogólna suma zdobytych przez niego nagród wynosi 240,000 koron.

Budowa „Espoira” w zupełności odpowiada jego doskonałemu pochodzeniu i karyerze wyścigowej. Jest to koń modelowo zbudowany, potężnych kształtów, a zarazem bardzo szlachetny, o wybitnych linjach wyścigowych.

Będąc czynny w stadzie, miał z początku niewiele klaczy, wskutek czego mało koni po nim wychodziło w szranki, lecz następnie dał w Austrii cały szereg zwycięsców, a pomiędzy niemi „Façon,” zwycięscę tegorocznego St. Stephans-Preis, w którym pobił czołowe austriackie i węgierskie konie.

Cena stanówki „Espoira” ma wynosić 500 rs., jednak, aby mu dać możność odznaczenia się, hr. Giżycki ma zamiar obniżyć tę cenę dla klaczy, które same wygrały znaczniejsze sumy, lub też dały w stadzie zwycięsców w dużych gonitwach, a z drugiej strony hrabia zastrzega sobie prawo nie przyjmowania niektórych klaczy, z powodu podeszłego wieku lub jakichkolwiek innych wad.

W. M.

Rozmaitości.

Zatwierdzenie programów. Projekty programów wyścigowych wszystkich Towarzystw Wyścigowych na rok przyszły zostały zatwierdzone bez zmiany przez Gł. Zarząd Stad Państwa. Gonitwy będą odbywać się i nadal w niedziele i dni świąteczne.

Posiedzenie Delegacji Hodowli koni w sprawie wystawy przyszłorocznej i kupna reproduktorów, odbędzie się w lokalu Kancelaryi Tow. Wyc. Konnych we wtorek 9 grudnia o godz. 8 wieczorem.

Ze statystyki wyścigowej. Na torach w Warszawie, Moskwie i Petersburgu większe stajnie wygrały ogółem następujące sumy:

Stajnia	Rubli
1. B. Wielogłowskiego	171,133
2. M. Łazarewa	128,118
3. S. Michajłowski et C ^o	109,303
4. L. Grabowskiego	102,242
5. J. Reszkego	79,746
6. M. hr. Zamoyskiego	66,748
7. A. hr. Stenbok-Fermora	55,742
8. J. hr. Ribeaupierre'a	38,803
9. A. Łazarewa	38,469
10. J. Komierowski	36,355
11. ks. Lubomirskich	33,261
12. M. Piechowskiego	29,779
13. A. Tretjakowa i S. Junatowa	23,848
14. W. bar. Szeingla	20,238
15. S. Sonnenberga	19,207
16. E. i M. Kawelinów i G. ks. Andronikowa	18,229
17. P. Gnoińskiego	14,106
18. W. Pampehla	13,407
19. S. Rastorgujewa	13,234
20. S. Nosowicza	12,308

21.	A. hr. Potockiego	11,391
22.	S. Wielogłowskiiego i B. Garszyńskiego	11,138
23.	J. Arapowa	10,721
24.	D. Markozowa	10,606
25.	A. hr. Bobryńskiego	8,991
26.	A. Daszewskiego	8,437
27.	W. bar. Roenne	5,218

Sprzedż stada. Pogłoska o kupnie stada w Starej Wsi przez p. M. Łazarewa okazuje się prawdziwą. Hrabia Ordynat sprzedał wszystkie kłacze z tegorocznymi źrebietami, pozostawiając sobie tylko „Gouverneur,” do czasu wyekspirowania umowy ze stadem w Harzburgu, t. j. tylko na nadchodzący sezon kopulacyjny.

Ze stajni w Jabłonie. Hr. A. Potocki oddał trenera Hibberda i zaangażował do swych koni Solloway'a. Również oddalony został i Driscall, na jego miejsce ma być sprowadzony żokej z zagranicy. Stajnia hrabiego wice-prezesa powiększyła się przez kupno „Saccarda,” „Bistro” i 6 roczniaków ze stada M. hr. Zamoyskiego.

Pan A. Tretjakow zakontraktował na rok przyszły do swej stajni, liczącej 12 koni, żokeja Acres.

„Torquay,” kupiony został z młocińskiej stajni przez p. A. Tretjakowa i będzie obrócony prawdopodobnie do gentlemanów z przeszkodami.

Pan M. Łazarew sprzedał na ogierów stadnych: „Erevante'a” p. S. Rastorgujewowi, a „Wollacota” i „Managera” — Głównemu Zarządowi Stadnin Państwa.

Pogłoska. „Żurnal Sporta” donosi, iż stajnia p. S. Michajłowskiiego et C^o ma być podobno rozdzielona na trzy oddziały: Moskiewski, Petersburski i Warszawski. Wskutek tego jedna część stajni ma zimować w majątku p. Dm. Howajskiego, druga — w Moskwie, a trzecia w Piekartach u p. E. Mysyrowicza, który swą stajnię wyścigową sprzedał p. S. Michajłowskiemu.

Stajnia A. hr. Stenbok-Fermora poniosła w tych dniach dotkliwą stratę. Jak o tem donosiliśmy, p. M. Łazarew ustąpił hrabiemu część stawki roczniaków, nabytej w Krasnem. Podczas transportu roczniaków z Krasnego do Walerowa, zatrzymano się dla dania koniom wypoczynku w Ciechanowie, gdzie je umieszczono w wynajętej ad hoc stajni. Od zapalki, rzuconej w stajni przez eskortującego konie chłopca stajennego, zatliła się słoma, a następnie zajęły się derki na dwóch koniach. Gdy ogień spostrzeżono i rzucono się na ratunek, ocalenie tych dwóch roczniaków było już niemożliwe, gdyż żywcem się spaliły. Jedną z ofiar jest podobno „Poitiers” brat „Kamaralzamana” i „Lorne'a.”

Hamilton, który, jak wiadomo, w połowie jesienno-go sezonu zachorował na zapalenie płuc i następnie po wyzdrowieniu, zagrożony chorobą piersiową udał się do Mentony, obecnie, jak się dowiadujemy, ma się znacznie lepiej, tak, że jest nadzieja, iż ceniony ten żokej będzie mógł jeździć w roku przyszłym dla stajni ks. Lubomirskich, z którą zawarł jeszcze w lecie kontrakt na trzy lata.

Pan B. Garszyński po rozwiązaniu spółki z p. S. Wielogłowskim, który, jak wiadomo, zajmował się będzie treningiem koni łączynskich, odesłał swe konie na zimę p. L. Gawlikowskiemu do Jakubowa i obaj oi sportsmani powierzyli swe konie treningowe M. Stanisławskiemu. Pan B. Garszyński posiada w treningu obecnie ośm koni; są to: „Babbicombe,” „Petit Maître,” „Champion,” odkupiony z powrotem od p. W. Gerlicza, i pięć roczniaków, a stawka p. L. Gawlikowskiego składa się z czterech dwulatów: „Semendrii,” „Korybuta II,” „Mikado” i „Polki.”

Trener Keen wyjechał do Ameryki i przyjedzie z powrotem dopiero w początkach marca. Przez czas jego nieobecności koni p. M. Łazarewa opiekować się będzie Usiondek.

Kłodziak, champion jeźdźców krajowych, został zaangażowany na drugiego żokeja do stajni p. M. Łazarewa.

Stajnia p. J. Komierowskiiego, podług obiegających pogłosek, udaje się na zimowe leże do Starej Wsi.

Otwarcie sezonu w Nicei odbyło się w d. 12 listopada przy pięknej pogodzie i dużym napływie publiczności. Towarzystwo Wyścigowe, nie żałując kosztów ani energii w celu podniesienia swego toru, dookończyło przed otwarciem sezonu wszystkich amelionacyj i piękny hipodrom sprawia rzeczywiście imponujące wrażenie.

Pomiędzy publicznością było mnóstwo znanych sportsmenów i hodowców. Obroty totalizatora przewyższyły znacznie obroty w latach ubiegłych. Głównym momentem pierwszego dnia sezonu była nagroda „Grand Criterium de Nice” 28,000 fr., która zebrała na starcie najlepsze konie i zwycięzców w wyścigach dwuletnich. Start był zrobiony odrazu za pomocą starting-machine'y. Szybkim tempem poprowadziły gonitwę obadwa konie p. Vanderbilta, „Alpha” i „Quos Ego;” „Amicus,” któremu początkowy szybki pace nie był dogodny, zaczął już jednak dochodzić do leaderów, lecz na narożniku znowu go odsunęto na końcowe miejsca, i dopiero na przeciwległej linii prostej Sternowi, który zgubił strzemię, udało się silnymi rzutami pobudzić konia do walki i stopniowo odzyskać stracony teren. Tymczasem obaj przedstawiciele kolorów amerykańskiego milionera znacznie się odsadzili od reszty pola, i zdawało się już, że zajmą obadwa pierwsze miejsca, gdy jednak na 50 metrów przed słupem „Amicus” w silnym ruszu, wyprzedza „Quos Ego,” lecz dojsz dalej, niż do boku „Alpha” nie może i przegrywa gonitwę o $\frac{3}{4}$ długości; o $\frac{1}{2}$ długości za nim trzeci stanął „Quos Ego,” mając za sobą w dużym odstępnie resztę pola, co wskazuje na wysoką klasę trzech pierwszych koni.

Grand Prix de Nice. Przepyszna pogoda i interesujący program sprowadziły tłumy widzów na tor pod Niceą d. 14 b. m., w dzień rozegrania „Wielkiej nagrody Nicejskiej”. „Wielka nagroda” była zupełnie udana i dzień ten świetnie zakończył sezon wyścigów płaskich we Francji w r. b. W corocznie wzrastającym powodzeniu tego pożegnalnego meetingu, ważną rolę gra Towarzystwo, wyjednywując od zarządu kolejowego przewóz koni specjalnymi pociągami.

Stan gruntu nie pozostawiał nic do życzenia. Uczestnicy „Wielkiej Nagrody,” zupełnie nie zmęczeni odbyłą podróżą, przybyli na hipodrom w doskonałym porządku.

Po zwykłej defiladzie przed trybunami i próbnym cantrze, 8 zapaśników wyrównało się przed starterem, który opuścił swą chorągiewkę w bardzo szczęśliwie uchwyconej chwili. Całe 400 metrów wszystkie konie cwałowały grupą i tak doszły do trybun; tutaj wysunął się na czoło podług swego zwyczaju „Polion” i poprowadził szybkim tempem gonitwę; bliżej od innych za leaderem były „Arkinglass” i „Kadikoł.” Na przeciwległej linii prostej od pozostałych koni odłączył się „Knichnack” i doszedł do przodujących, „Alençon” również poprawił swe miejsce, lecz przed ostatnim zakrętem obadwa te ogiery odpadają na końcowe miejsca, a „Arkinglass” i „Polion” idą na przedzie w dużym już odstępnie od „Liliom” i „Kadikoł.” Na linii prostej „Liliom” posuwa się bardzo energicznie i na 200 metrów przed słupem dochodzi niemal do głowy leaderów, lecz tu siły go opuszczają, a „Kadikoł” przeciwnie, artystycznie prowadzony przez Thompsona, w silnym ruszu wychodzi naprzód i przed samym

słupem wyrwa „Arkinglasowi” zwycięstwo o głowę. O szyję trzeci był „Pollion,” mając za sobą o 1/2 długości „Liliom,” za którym reszta koni kończyła dystans zwartą grupą.

Zwycięstwo „Kadikoi” jeszcze raz potwierdza wyborną kondycją, w jakiej się znajduje.

Z Auteuil. Steeple-chase „Montgomery,” jedna z większych nagród jesiennego sezonu, został rozegrany w d. 9 b. m. i sprowadził na piękny podniejski tor paryski tłumnie zastępy publiczności. Szczelnie zapelnione trybuny miały świąteczny wygląd, a pogoda w dzień wyścigu i w jego wigilję pozwoliła torowi znacznie obeschnąć, tak, że wypadki zaszły tego dnia w przebiegu wyścigów — „Montgoye” uszkodził nogę, a „Bisbille” krzyż — nie mogą być w związku ze stanem gruntu; główna nagroda dnia została rozegrana stosunkowo bardzo udanie, gdyż dwa konie, które upadły, nie poniosły poważniejszego szwanku.

Prawie od samego początku czoło wyścigu zajął „Fusain II,” mając za sobą dość zwarte pole, z „Infant,” „Lutermede,” „Palmares” i „Mulled Ale” na przedzie.

W pierwszym obiegu szranek, w skoku przez rzeczkę przed trybunami pada z „Clerval” żokej, w drugim — w tem samym miejscu podobny los spotyka głównego faworyta „Van’a.” Na przeciwległej linii prostej zawiązuje się walka pomiędzy „Fusain II,” „Mulled Ale” i „Veinard;” pozostali uczestnicy gonitwy zaczynają już odpadać. Na ostatnim zakręcie „Brown” żokej „Fusain II,” czując, iż jego koń się kończy, wydobywa z niego resztki sił, żeby nie być wyprzedzonym przez „Veinarda;” do ostatniej hurdy „Fusain II” odpowiada na żądanie żokeja, lecz na końcowych metrach „Veinard” go wyprzedza i wygrywa łatwo o 5 długości. „Mulled Ale” w odstepie 10 długości z trudnością utrzymał trzecie miejsce przed „Souvenir Imperial.” Z 12 uczestników wyścigu skończyło dystans tylko pięć: dwa konie upadły, jeden wylał i trzy były zatrzymane.

Zwycięstwo „Veinard’a” tem bardziej zwraca na niego uwagę, że dystans wynosił 5,500 metrów, co nie jest łatwym zadaniem dla czterolatka, szczególnie gdy miał takich przeciwników, jak stary „Fusain II.” W pobitem polu był doskonały steepler „Argument;” jego porażkę trzeba złożyć na karb żokeja. Widocznie koń i jeździec nie zrozumieli się wzajemnie i na początku wyścigu „Argument” zrobił kilka poważnych błędów, które następnie nie pozwoliły mu dojść do leaderów.

Wyścigi w Auteuil d. 23 listopada udały się nadspodziewanie dobrze dzięki temu, iż pogoda się zmieniła, jakkolwiek jeszcze w nocy był silny mroź; tor dzięki odwilży, która nastąpiła od rana, był dobry. Wyścigi miały przebieg interesujący, jakkolwiek do największej nagrody, Prix de l'Eleveage stanęło tylko 5 koni, a czteroletni Audmint był jedynym przedstawicielem stajni p. Lienarta. Audmint odniósł też łatwe zwycięstwo pod Chapman'em, bijąc faworyta Lufoque'a i Latude. Nagrodę Chantilly, steeple-chase, wygrał również koń ze stajni p. Lienart'a, Veinard; koń ten bardzo się podobał i upatrują w nim bardzo obiecującego steeple-chaser'a, który powinien by mieć powodzenie i w dużych wyścigach Nierejskich. Pomimo wygrania nagrody de l'Eleveage, Audmint'a nie uabyła komisya zarządu stadnin państwa, ponieważ nie odpowiadał wymaganiom. W r. z stajnia p. Lienart'a wygrała również nagrodę de l'Eleveage Governorem i nagrodę Chantilly Killarney'em.

Persimmon utrzymał przewagę do samego końca sezonu wyścigów płaskich w Anglii i nie dał sobie odebrać pierwszego miejsca na liście reproduktorów. Drugie miejsce z niewielką wprawdzie różnicą zajmuje jego ojciec, St. Simon. Wygrana potomstwa Persimmona wynosi 36,810 f. szt., a pracowało na zdobycie jej

ośm koni, lwia część naturalnie, bo niemal 2/3 całej sumy, przypada na znakomitą Sceptre.

J. Reiff i M. Henry stoją we Francji na czele zwyciężskich żokejów. Wogóle amerykańskie zajmują naliście pierwsze miejsca, z czego wnosić można do jakiego stopnia jeźdźcy z Oceanu dominowali na torach francuskich. Poniżej podajemy listę żokejów, którzy odnieśli więcej, niż 30 zwycięstw

J. Reiff	116	Thompson	43
M. Henry	97	Bridgeland	42
G. Stern	90	Mac Intyre	41
Thorpe	78	H. Cutler	40
A. Carter	65	Ch. Childs	36
Rigby	54	Mc. Ginn	30

Wyprawa do Indj. Zdobyć „Cup” wice-króla w Kalkucie, jest punktem honoru każdego z zamieszkałych tam sportsmenów angielskich. W latach ubiegłych święcił w tym wyścigu tryumfy lord W. Bessford, który następnie miał w Anglii stajnię wyścigową na wspólkę z mr. Lorillardem, a obecnie w jego ślady chce wstąpić p. H. Brassey, brat stewarda Jockey-Clubu, i w tym celu kupił od sira J. Blundell-Maple'a „Pettridge'a.” Chcąc zapewnić swemu koniowi jazdę dobrego żokeja, p. Brassey zaangażował specjalnie do tego wyścigu K. Cannona, jednego z najbardziej cenionych żokejów. Cannon więc przepłynie morzem 8,000 mil (angiel.), licząc podróż w jedną i drugą stronę, dla jednej jazdy. Jestto nawet i dla anglików, chociaż znanych ze swej ekscentryczności, wybitny record.

KRONIKA WYŚCIGOWA.

FRANCJA.

Auteuil, 9 listopada.

Prix Montgomery 50,000 fr. Steeple-chase-handicap. Dyst. 5,500 metrów.

p. Lienart 4-let. og. „Veinard” (Medaillon d'Or i Vice-Reino) 67 kg. Chapman 1
p. Barat'a pl. wał „Fusain II” 64 kg. 2
G. de Braquesac'a 6-let. wał „Mulled Ale” 69 kg. 3
Bez miejsca: 5-let. og. „Souvenir Imperial” 57 kg., 5-let. wał „Pastole III” 65 kg., pl. wał „Infant” 65 kg., 6-let. wał „Argument” 75½ kg. (zatrzymany), pl. og. „Palmarés” 67 kg. (zatrzymany), 5-let. og. „Intermede” 61 kg. (zatrzymany), 4-let. og. „Dam” (upadł) 67 kg., 6-l. og. „Clerval” 70 kg. (upadł) i 4-let. wał „Van” 67 kg. (upadł).

Wygrane o pięć długości, dziesięć długości pomiędzy drugim i trzecim koniem.

Auteuil, 16 listopada.

Prix Aguado 15,000 fr. Dla trzylatków. Steeple-chase. Dyst. 3,100 metrów.

G. Braquessac'a og. gn. „Le Brettour II” (Gulistan i Balverne) 66½ kg. Ferrés 1
A. Poullier'a og. szp. „Lysias” 67½ kg. 2
G. Aubry og. kaszt. „Belané” 60 kg. 3
Bez miejsca: „Chenidas” 62¼ kg., „Casoar” 60 kg., „Olinda” 60 kg. i „La Pèrre Simon” 60 kg. (upadł).

Wygrane o 10 długości, pięć długości pomiędzy drugim i trzecim koniem.

Prix de Chalons 15,000 fr. Steeple-chase-handicap. Dyst. 4,000 m.

p. du Rodellec de Porzie'a 5-let. wał „Mara-bout” (Floreal i Marrée Montante) 69 kg. 1
p. de Lescazes 1
p. A. de la Brosse 5-let. wał „Trinquer” 72 kg. 2
E. Haës'a pl. wał „Forfar” 77 kg. 3

Bez miejsca: 4-let. „Mlle de Bergerac” 72 kg., 5-let. „Conte de l'ee” 72 kg., 4-let. „Pantin II” 71 kg., 5-let. „Indicateur” 69 kg., 4-let. „Candle” 65 kg., pl. „Baba” (upadł) 71½ kg., 5-let. „Capercallie” 70 kg. (upadł), pl. „Turbot” 67 kg. (upadł) i 4-let. „Capero” 65 kg. (upadł).

Wygrane o 4 długości, sześć długości pomiędzy drugim i trzecim koniem.

Nicea, 12 listopada

Grand Critérium de Nice 28,000 fr. Dla dwulatków. Dyst. 1,500 metrów.

p. Vanderbilt'a og. gn. „Alpha” (Fripon i Prima) 56 kg. Thompson 1
Ed. Blanc'a og. kaszt. „Amicus” 56 kg. 2
p. Vanderbilt'a og. gn. „Quos Ego” 56 kg. 3
Bez miejsca: kl. gn. „Megara” 52½ kg., kl. gn. „La Liorne” 52½ kg. og. gn. „Monsier Lure” 54 kg., kl. kaszt. „La Serilne” 56 kg., og. gn. „Champ dd Mars” 54 kg., kl. c. gn. „Rafale” 57½ kg. i kl. kaszt. „Frigela” 52½ kg.
Wygrane o ¾ długości, ½ długości pomiędzy drugim i trzecim koniem.

Nicea, 14 listopada.

Grand prix de Nice 60,000 fr. Dyst. 2,400 metr.

p. M. Caillault 4-let. og. „Kadikoë” (Lutin i Karabelnaia) 57½ kg. Thompson 1
p. Lieux 4-let. og. „Arkinglass” 57 kg. 2
p. Mill'a 3-let. og. „Pollion” 51 kg. 3
p. R. de Montbel 3-let. og. „Liliom” 53½ kg. 4
Bez miejsca: 4-let. og. „Doux Pays II” 59 kg., 3-let.

og. „Alençon” 54 kg., 3-let. kl. „Radiola” 52 kg. i 3-let. og. „Knicknack” 51 kg.

Wygrane o głowę, szyja pomiędzy drugim i trzecim koniem.

Kronika myśliwska.

∞ W dniach 18, 19 i 20-m listopada na polowaniu, w dobrach Trzebień-Magnuszew hr. Jana Zamoyskiego w ośm strzelb zabito: 8 dzików, 20 rogaczy, 7 lisów, 3 cietrzewie, 86 kuropatw, 1,184 zajęce, 5 szt. różnych. Razem 1,313 sztuk. Królem polowania był hr. Maurycy ordynat Zamoyski, który miał na rozkładzie 231 sztukę.

∞ W dniach 21 i 22 listopada w dobrach Brzezine, w pow. Włocławskim, w gub. Warszawskiej, u bar. L. Kronenberga, odbyło się polowanie, na którym w dziesięć strzelb zabito 3 rogacze, 4 lisy, 773 zajęcy, 18 kuropatw i królika.

HACELE patent Neuss'a nie podlegające nigdy stopieniu, jedyne praktyczne podczas ślizgawicy. Każdy hacel opatrzony jest marką fabryczną, hacel bez tej marki są podrabiane.

PIECE żelazne do węgla i nafty.

ŁYŻWY wszelkich najnowszych systemów.

ŚRÓT angielski hartowany.

POLECA JĄ:

Krzysztof BRUN i Syn
w Warszawie Plac Teatralny.



Tattersall Warszawski

Specjalny Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA KONI.

Przyjmuje konie na stajnię, na sprzedaż i do ujeżdżania.

Szkoła jazdy konnej.

Co wieczór jazdy zbiorowe.

Ulica Okólnik Nr. 9.

właściciele

Marya Wodzińska
i Karol Karski.

FORTH-PARK

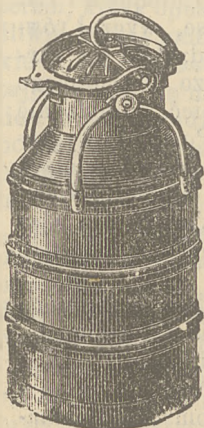
po Morgan z kl. Falaise po Robert The Devil

zwycięzca wielu nagród w Państwie Austriackim, pokrywać będzie tak jak w roku zeszłym w majątku **Szymanów J. O. Księcia Konstantego Lubomirskiego**. Klacze pełnej krwi po rb. 100, pół-krewi po 50 rb., na stajnię po 5 rb. od klaczy. Utrzymanie klaczy jałowej po 80 kop. dziennie, żrebnej 1 rb., ze żrebięciem 1 rb. 20 kop.

Deklaracje należy nadsyłać do zarządzającego stajnią Rudolfa w **Szymanowie** poczta Ruda Guzowska.

FIRMA ISTNIEJE od 1794 r.

Krzysztof Brun i Syn
Skład Towarów Żelaznych
i Narzędzi,
Naczyn kuchennych i Gospodarskich
w Warszawie, Plac Teatralny.



BLASZANKI

DO PRZEWOŻENIA MLEKA

NOWOPATENTOWANE

najnowszej ulepszonej konstrukcji,

opatrzone bocznymi i górnymi żelaznymi uszami do podnoszenia; zamykają się hermetycznie bez pomocy wszelkich podkładek, jak guma, wołók i t. p., wykonane z grubej blachy żelaznej, całe cynowane, bardzo mocne i trwałe, różnej wielkości.

Wielkość: 20 litrów. Cena: Rb. 8.50.

Stado ŁĘCZNA

Gub. Lubelska, 12 w. od st. kolei Nadwiślańskiej Minkowice

MAGUS

Ercildoune i Mascotte II

cena 500 rs. od klaczy.

ATTILA

Ruler i Polly

cena 400 rs. od klaczy.

Utrzymanie klaczy żrebnej	90 kop. dziennie,
po 1 Lipca	1 rs. 20 kop. „
jałowej	70 kop. „
po 1 Lipca	1 rs. — „

za boks 10 rs. i na stajnię 10 rs. od klaczy.

Poczta i telegraf **Łęczna — Wielogłowski.**

Sprzedaje się stado koni czystej krwi

w Teleżyńcach

K. DOROŻYŃSKIEGO

Matki.

Juliette-Capulette (S. B. R. t. XII str. 91) ur. 1883 r. od Tresor i Jantille, **żrebna z Galtee-Morem.**

Jocrisse (S. B. R. t. XII str. 90) kaszt. ur. 1894 r. od Braconnier i Julietta-Capulette, **żrebna z Endurance.**

Joyeuse (S. B. R. t. XII str. 90) karo-gn. ur. 1897 r. od. Idle-Boy i Juliette-Capulette, **żrebna z Shaddockiem.**

Mandoline (S. B. Fr. v. VII p. 487) i (S. B. R. t. XII str. 165) ur. 1881 r. kaszt. od Pent-Etre i Mandolinaty, **żrebna z Shaddockiem.**

Moubason (S. B. R. t. XII str. 192) ur. 1893 r. kaszt. od Braconnier i Gertrudy, **żrebna z Shaddockiem.**

Anuncjata (S. B. R. t. XII str. 13) kaszt. ur. 1884 r. od Paganini i Aleksandryny, **żrebna z Shaddockiem.**

1 1/2 roczna Alla-Brevi (S. B. R. t. XII str. 16) ur. 21/VII 1901 r. od Locarno i Anuncjaty.

Żrebięta.

1) **klacz** gn. od **Shaddocka** i **Juliette-Capulette**, ur. 14 luty 1902 r.

2) **klacz** kaszt. od **Clover** i **Jocrisse**, ur. 27 marca 1902 r.

3) **klacz** gn. od **Granita** i **Joyeuse**, ur. 15 marca 1902 r.

4) **klacz** kara od **Grafa Janowskiego** i **Mandoliny**, ur. 16 kwietnia 1902 r.

5) **klacz** kaszt. od **St. Germain** i **Moubason**, ur. 9 lutego 1902 r.

Niezależnie od stada, którego sprzedaż hurtowa pożądana by była, sprzedaje się oddzielnie:

Ogier gn. PALADYN (S. B. R. t. XII str. 215) ur. 1899 r. od **Münser**

i **Peri II.**

Ogier gn. GRIMM (S. B. R. t. XII str. 131) ur. 1901 r. od **Granta** i **Krasne-Sioło**

Klacz kaszt. MALICIEUSE (S. B. R. t. XII str. 131) ur. 1899 r. od **Matadora** i **Krasne-Sioło**, zdatna pod wierzch i do dżentlemańskich wyścigów.

Poczta i telegraf **Stara Sieniawa** Podolskiej gub., stacja kolei **Siemki**, wiorst 25. Na żądanie konie wysyłają na stację.

Wskutek śmierci właściciela ś. p.

Pawła Rohozińskiego

sprzedaje się

w majątku Cybulowie

gub. Kijowskiej, stacya dr. żel. poczta i telegraf Monastyrzyszcze, stado koni, składające się z matek pełnej i półkrwi, a także anglo-arabskich, żrebných z ogierem „Koncerz” (Kordyan i Nelly O'Rourke), z koni wierzchowych i powozowych, żrebiąt rocznych i tylko co odsadzonych od matek.

Blizszych wiadomości ustnych i piśmiennych udziela administracya dóbr cybulowskich. Osobom, życzącym sobie obejrzeć stado celem kupna, wysłane będą po poprzednim zawiadomieniu, powozy na stacyę drogi żelaznej Monastyrzyszcze.

O KONIU

W SŁUŻBIE SPORTSMENA

przez

Stanisława Goray-Brezę

Cena kop. 90.

Skład Główny w Księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA.

Do sprzedaży „KAPRYS” (S. B. R. t. XI str. 24), ogier skarogniady, pełnej krwi, 8 lat, 5 wersh. Cena 600 rs. **Kowel**, gub. Wołyńska, u rotmistrza 19 puł. dragonów Narkiewicza.

Poszukuję trzeźwego

Starszego chłopaka lub żokeja

do wyścigowej stajni. Pensya 20 rub. miesięcznie i stół, oraz 5% od pierwszej nagrody. Wiadomość u Apolinaroego Wajdewicza w **Zieleniezu**, st. poczt. **Danajewcy**, gub. Podolska.

Ogier brudno-kasztanowaty

„OJCÓW”

urodzony w roku 1892 w stadzie Osmolickiem Hr. Ludwika Krasńskiego po ogierze czystej krwi Sotwarosie od klaczy pół-krwi Dziewoi, dwa arszyny 6 werszków wzrostu zdatny do rozplodu **sprzedaje się w Warszawie** przy ulicy **Nowozielnej Nr. 49** w stajni Hr. Czackiego.

Opóściła prasę i jest do nabycia nowa broszura

MATKA i ŻREBIĘ

prof. J. Wortley Axe

Przekład z angielskiego z uwagami i dodatkowymi rozdziałami

Borysa P. Łopatina.

Adresujący do składu: „Warszawa, Chmielna 43 m. 27 B. ŁOPATIN.”

kosztów przesyłki nie ponoszą.

AKCYJNE TOWARZYSTWO
Fabryki Mebli Głętych
Wiązanie z drzewa bukowego.

„Wojciechów”

POLSKA SWOJE WYROBY
Magazyn Krak.-Przedmieście Hotel Europejski Nr. 13.
Telefonu Nr. 533.

